

## Dr Craig Keener, Matthew, Wykład 6, Mateusza 3-4

© 2024 Craig Keener i Ted Hildebrandt

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Księgi Mateusza. To jest sesja 6 z Ewangelii Mateusza 3-4.

Rozmawialiśmy o stylu życia Jana Chrzciciela, modelu, jakim jest dla nas, a także o przestąpieniu Jana Chrzciciela.

Ale teraz Jan spotyka Jezusa, Tego, który nadchodzi, którego drogę głosił. Patrzymy na chrzest Syna Bożego w Ewangelii Mateusza w rozdziale trzecim, wersach od 13 do 17. Jest to coś, co właściwie uczeni uznaliby za zwykłe spełniające kryterium zawstydzienia, ponieważ nie jest to coś, co ktoś chciałby podkreślać, że Jezus został ochrzczony przez Jana Chrzciciela .

Ale słysząc to w imiesłowiu, co było praktyką retoryczną, aby spieszyć się z czymś, czego nie chciało się podkreślać. Ale spójrz na powściągliwość Johna. Jan mówi, że nie jestem godzien cię ochrzcić.

Powiniennem zostać ochrzczony przez Ciebie. Oczywiście dzieje się tak dlatego, że właśnie głosił, że nadchodzący będzie chrzcić w Duchu Świętym i ogniu. Pragnie więc chrztu w Duchu Świętym od Jezusa.

On na to: nie jestem godzien. Mój chrzest wodny jest niczym w porównaniu z Twoim chrztem w Duchu Świętym. W tym fragmencie widzimy aprobatę Boga dla Jezusa.

Część niebiańska, taki język występuje w teofaniach Starego Testamentu, objawieniach Starego Testamentu, 1 rozdziale Księgi Ezechiela, kiedy Bóg objawia się Ezechielowi nad rzeką Kibar, lub w 64. rozdziale Izajasza. Również w tym fragmencie duch zstępuje na Jezusa niczym gołębicą. I opowiem o tym więcej za kilka chwil.

Ale najpierw opowiem o głosie niebiańskim, który później rabini nazywali bat qol. To jest jak głos z nieba. Czasami w Starym Testamencie można usłyszeć boski głos z nieba.

Mamy to na przykład w Księdze Rodzaju 22, kiedy anioł Pański przemawia z nieba i mówi: „Nie zabijajcie Izaaka” i tak dalej. Masz ten niebiański głos jako trzecie boskie świadectwo w tym fragmencie. Pismo Święte jest boskim świadectwem.

Izajasz 40 i werset 3, głos wołającego na pustyni, przygotujcie drogę Panu. Także prorocstwo, bo Jan Chrzciciel jest prorokiem głoszącym słowo Pana. A potem masz niebiański głos jako trzecie świadectwo Jezusa w tym fragmencie.

Jakie jest tło dla gołębiczy? Niektórzy poszukujący tła zauważają, że w literaturze żydowskiej Izrael był czasami porównywany do gołębiczy, ale w tym przypadku nie jest to zbyt pomocne, ponieważ oczywiście Izrael nie zstępuje na Jezusa. Niektóre teksty literatury rabinicznej mówią o Duchu Świętym w kategoriach gołębiczy. Tutaj sprawdziłoby się to znakomicie, ale zdarza się to bardzo rzadko.

Zatem najbardziej oczywistym tłem dla największej liczby słuchaczy Mateusza w starożytności byłoby prawdopodobnie po prostu gołąb, którego mamy w 8 rozdziale Księgi Rodzaju, po potopie Noego, gdzie gołąb jest w pewnym sensie symbolem odrodzenia, symbolem nowego stworzenia lub rekreacji. Może to być coś, w czym Duch jest zwiastunem nowej ery, nowej ery i dlatego pojawia się w postaci gołębiczy. Z drugiej strony, jeśli coś ma latać, to trzeba tu coś mieć, a gołąb sprawdza się lepiej niż latająca mrówka, nietoperz czy coś w tym stylu.

Tak czy inaczej, czasami wołanie nietoperza lub niebiański głos, rabini twierdzili, że będzie to echo Pisma Świętego. W tym przypadku może to odzwierciedlać kilka fragmentów Pisma Świętego. Może to przypominać Psalm 2 i werset 7, gdzie Bóg mówi o obiecanej linii Dawida: to jest mój syn.

I wielu uczonych to widzi. Wielu uczonych dostrzega także echo Księgi Rodzaju 22, gdzie Bóg wzywa Abrahama, aby złożył w ofierze swego ukochanego syna. A u Marka, to może być tło, sformułowania pomiędzy greckim tłumaczeniem Księgi Rodzaju a tym, co mamy u Marka, jest bardzo podobne.

Jednak u Mateusza może to nie być aluzja do Księgi Rodzaju 22, gdyż Mateusz później parafrazuje Izajasza 42,1, który mówi o moim słudze, moim umiłowanym, na którym pokładam ducha mojego. Mateusz parafrazuje to w Ewangelii Mateusza 12:18 w sposób bardzo podobny do tego, jaki jest tutaj głos niebiański. Zatem może to być połączenie Psalmu 2, zapowiedzi nadchodzącego Króla i sługi Izajasza, który będzie cierpiał.

W obu przypadkach prawdopodobnie zarówno u Mateusza, jak i u Marka mamy do czynienia z aluzją, być może subtelną aluzją, być może tylko większość słuchaczy Mateusza to uchwyci, ale aluzją do podwójnej roli Jezusa, oczekiwanej mesjańskiej roli Króla, ale także rolę cierpiącego sługi. Jezus jest namaszczonym Duchem zwiastunem królestwa. Te teksty są bliżej siebie u Marka, który jest krótszy, ale mamy je także tutaj, w Ewangelii Mateusza, te teksty o Duchu są bardzo blisko siebie.

Jan Chrzciciel głosi, że Jezus jest chrzcicielem w duchu w Ewangelii Mateusza 3:11. Cóż, w 3:16 Duch zstępuje na Jezusa podczas jego chrztu. Zatem Jezus stanie się wówczas wzorem tego, jak wygląda życie ochrzczone Duchem Świętym. No cóż, czy życie ochrzczone Duchem Świętym wygląda po prostu na wzór sukcesu i radości i czy wszystko idzie dobrze? To byłoby takie cudowne.

Ale zaraz potem, gdy następnym razem usłyszymy o Duchu, Duch pojawia się w Ewangelii Mateusza 4:1, gdzie Duch prowadzi Jezusa na pustynię, aby stawił czoła trudnościom. I to jest też wzór dla nas. Ale jeśli podążamy drogami Ducha, czasami Duch wprowadzi nas w kłopoty, z których niekoniecznie jesteśmy zadowoleni, ale Bóg działa przez takie sytuacje.

Wracając do czwartego rozdziału Ewangelii Mateusza, Jezus zdaje egzamin. W 3:17, ostatnim wersecie 3. rozdziału Ewangelii Mateusza, Bóg publicznie ogłasza Jezusa swoim synem. Więc teraz diabeł reaguje na to, gdy Jezus jest na pustyni.

Diabeł rzuca wyzwanie, cóż, skoro jesteś synem Bożym, udowodnij to, pokaż to. Możesz pamiętać, co robi wąż w 3. rozdziale Księgi Rodzaju. Czy Bóg naprawdę to powiedział? A także w rozdziale 27, wersecach 40 do 43, są ludzie, którzy mówią takie rzeczy Jezusowi. Cóż, jeśli naprawdę jesteś synem Bożym, zrób to.

Właściwie w 27. rozdziale Ewangelii Mateusza nawiązują do żydowskiego apokryficznego dzieła o nazwie Mądrość Salomona z Mądrości Salomona 2:18, gdzie bezbożni mówią do dziecka Bożego, sprawiedliwego, jeśli naprawdę jesteś dzieckiem Bożym, to Bóg zrobiłby to za ciebie i Bóg by cię wybawił. Ale to niegodziwcy tak mówią. I to niegodziwcy mówią to w rozdziale 27.

To uosobienie niegodziwości, które mówi, że dzieje się tutaj, gdy diabeł rzuca wyzwanie Jezusowi jako synowi Bożemu. Diabeł stara się na nowo zdefiniować powołanie Jezusa jako Syna Bożego. Otóż Ojciec oświadcza, że Jezus jest Synem Bożym.

To potężna zasada. Diabeł odwołuje się do innych modeli władzy, aby spróbować zdefiniować, co oznacza to synostwo. Magowie potrafią zamienić jedną substancję w drugą.

Uważano, że potrafią transmutować rzeczy. Zatem przemiana kamieni w chleb była czymś, o czym można by pomyśleć, że mag lub czarnoksiężnik zrobi. Jezus gdzie indziej pomnaża żywność, ale nie poddaje się manipulacji, bo ufa swemu niebiańskiemu ojcu.

Mówi: twój ojciec wie, czego potrzebujesz, zanim poprosisz. Byli też zwiedzeni wizjonerzy, którzy myśleli, że mogą sprawić, że runą mury Jerozolimy lub rozdzielią rzekę Jordan. Obiecali, że to zrobią, ale nie udało im się.

Cóż, diabeł chce, aby Jezus skoczył z najwyższego punktu świątyni i zademonstrował swoją moc. Jezus nie chce tego zrobić. A Jezus, kulminacja tego w ewangelii Mateusza, Jezus odrzuca rolę rewolucjonisty politycznego lub ziemskiego władcy politycznego.

Diabeł chce, żeby był taki jak ci ludzie, którzy próbują przewodzić buntom przeciwko Rzymowi i próbują być alternatywnymi cesarzami czy czymkolwiek innym. I chce, żeby Jezus pokłonił się i oddał mu pokłon. Mówi: Kłaniajcie się i oddajcie mi pokłon.

Dam ci wszystkie królestwa ziemi. A Jezus mówi: Zejdź mi z oczu, szatanie. Co ciekawe, język ten pojawia się później w Ewangelii Mateusza w innym, bardzo podobnym kontekście.

Ponieważ w tym innym fragmencie, jak mówi Piotr, ty jesteś Mesjaszem. Nie będziesz cierpieć. Piotr, podobnie jak tutaj Szatan, mówi o królestwie bez krzyża, mówi o chwale bez cierpienia.

A Jezus mu mówi: Zejdź mi z oczu, szatanie, bo Piotr mówi tam o rzeczniku szatana. Ponownie, w ten sam sposób, w jaki ludzie drwiący z Jezusa w 27. rozdziale Ewangelii Mateusza: jeśli naprawdę jesteś synem Bożym, zejdziesz z krzyża, powtarzają również słowa Szatana. 40 dni Jezusa na pustyni jest jak Izrael, który był doświadczany przez 40 lat na pustyni.

Możesz pamiętać podobieństwa z Izraelem, o których mówiliśmy w rozdziale drugim. Można również zauważyć słowo led. Mateusz i Łukasz to mają.

Marek jest w rzeczywistości bardziej dramatyczny w tym sensie, że u Marka jest napisane, że rzucił, duch wyrzucił Jezusa na pustynię. Tego samego słowa używa się do wypędzania demonów. To bardzo mocne określenie.

Duch go wypędził. Ale tutaj jest to słowo prowadzone. Jest to ta sama terminologia, której często używa się w odniesieniu do Boga prowadzącego Izrael przez pustynię.

Następnie Jezus cytuje trzy teksty z Księgi Powtórzonego Prawa. Czterdziestodniowy post przywołuje na myśl Mojżesza z Księgi Wyjścia 24 i tak dalej. Przywołuje także na myśl Eliasza, który pościł przez 40 dni, ale Eliaz również naśladował wzór Mojżesza.

1. Królewska 19. Jezus daje nam tutaj wzór. To wzór poświęcenia, udanie się na pustynię, tak jak Jan.

Jest także wzorem nienadużywania władzy do celów osobistych. Widzimy tu także coś innego. Jezus pasuje do tego, co widzimy w Biblii na temat innych ludzi.

Pasuje do wzorca, tak jak jego krzyż, zanim jego wywyższenie pasowało do wzorca. Większość biblijnych sług Bożych była poddawana próbom przed służbą i często w jej trakcie. Pomyśl o Abrahamie i Sarze i o tym, jak długo musieli czekać na dziecko.

Pomyśl o Józefie. Ma sen, w którym jego bracia kłaniają mu się. Skończy się na sprzedaży jako niewolnik.

Po byciu niewolnikiem trafia do więzienia. I wreszcie pewnego dnia zostaje wywyższony jako wezyr nad Egiptem i w końcu jego bracia przychodzą i oddają mu pokłon. Zanim mógł wypełnić swoje powołanie bycia wybawicielem dla swojej rodziny, ale także dla Egiptu i wielu okolicznych ludów, zanim mógł to zrobić, przeszedł próbę.

To samo z Mojżeszem, 40 lat na tyłach pustyni. To samo z Davidem. Został namaszczonego na króla w 16 rozdziale 1 Księgi Samuela, ale zanim w końcu został królem, był prześladowany przez Saula.

Kiedy do tego momentu przeszedłem najgłębszą próbę w moim chrześcijańskim życiu, to znaczy, że nie było nic gorszego niż zanim zostałem chrześcijaninem, nie będąc wierzącym. To znaczy, kiedy byłem wierzący, to nic w porównaniu z tym. Miałem życie wieczne, ale najgorszy test, przez który przeszedłem, wyglądał, jakby moja służba została zniszczona, wyglądało, jakby odebrano mi wszystko z powodu fałszywych oskarżeń, z powodu traktowania kogoś innego.

I Bóg powiedział mi, że muszę przebaczyć tej osobie. Właśnie byłem w środku tego. Byłam tak odrętwiała z bólu, że nie mogłam go zrozumieć, ale czułam, że Bóg wskazał mi tych ludzi z Biblii.

Powiedział: Eliasz miał takie same pasje jak ty. Kiedy uklęknął na drzewie jałowca i powiedział: Boże, pozwól mi umrzeć, a oni będą lepsi od moich przodków. David był człowiekiem takim jak ty.

Kiedy Saul go prześladował, Dawid prawie się załamał i był już prawie gotowy, aby wejść i zabić Nabala. A Jeremiasz był taki jak ty. Kiedy powiedział: „Przeklęty niech będzie dzień, w którym się urodziłem”.

I poczułam, że Bóg do mnie powiedział, moje dziecko, że jesteś mężem Bożym, a nie z powodu tego, z czego zostałeś stworzony, ponieważ zostałeś stworzony z prochu i popiołu, jak wszyscy inni, których stworzyłem. Jesteś mężem Bożym, bo cię powołałem i wystarczy ci mojej łaski. I przez następne dwa lata, gdy trwały te testy, przekonałem się, jak bardzo byłem słaby, ale Bóg mnie trzymał przez te dwa lata.

I pod koniec tych dwóch lat zrozumiałem, że jestem mężem Bożym nie dlatego, że jestem stworzony z czegoś innego niż wszyscy inni. Jesteś mężczyzną lub kobietą Boga, nie dlatego, że zostałeś stworzony z czegoś super spektakularnego. Nie musimy udawać, że jesteśmy tym, czym nie jesteśmy.

Jesteśmy mężczyznami i kobietami Bożymi dzięki łasce Bożej, ponieważ Bóg nas powołuje, ponieważ Bóg się nami posługuje, ponieważ Bóg się o nas troszczy. I na koniec, Bóg otrzymuje uznanie za to, czego dokonał w naszym życiu, czyniąc nas ludźmi, z których może skorzystać. Widzimy zatem, że Jezus również to modelował.

Jezus stał się jednym z nas i przeszedł przez próbę, tak jak my również przechodzimy przez próbę. Widzimy także moc Pisma Świętego. Jezus po prostu cytuje przykazania Boże i bez wątplenia jest posłuszny Jego słowu.

Biblia to rozstrzyga. Otóż to. Diabeł także cytuje Pismo Święte.

W czwartym rozdziale Ewangelii Mateusza cytuje Pismo Święte skierowane do Jezusa, ale cytuje je wyrwane z kontekstu. Jezus stosuje to przez analogię, która faktycznie pasuje do kontekstu cytowanych przez niego fragmentów. Nie powinno nas dziwić, że diabeł cytuje Pismo Święte wyrwane z kontekstu, ponieważ nadal to robi w życiu wielu ludzi.

Ale Jezus podaje trzy cytaty z Powtórzonego Prawa. Jeśli chodzi o Zwoje znad Morza Martwego, jeśli dają nam jakiegokolwiek pojęcie o tym, które fragmenty Pisma Świętego były najpopularniejsze w czasach Jezusa, to najczęściej cytują Powtórzonego Prawa, na drugim miejscu Izajasz, a na trzecim Psalm. Ale Jezus cytuje z Powtórzonego Prawa.

Cytuje przykazania, które Bóg dał Izraelowi na pustyni, a których Izrael czasami nie przestrzegał podczas swoich prób. Ale Jezus zdał egzamin. Pierwszy tekst, który Jezus cytuje, gdy diabeł chce, aby zamienił kamienie w chleb, pochodzi z ósmego rozdziału Księgi Powtórzonego Prawa i wersetu trzeciego.

Kontekstem tego jest wierne zaopatrzenie Boga dla swego syna, Izraela, w rozdziale ósmym i wersecie piątym, gdzie jest napisane: Izrael jest jak mój syn i ja go karmiłem podczas ich prób na pustyni. Powtórzonego Prawa ósmy i werset drugi. Zatem Jezus zna kontekst.

To syn Boży, który jest doświadczany na pustyni. Biblia mówi mu, jak w idealnym przypadku powinien żyć syn Boży. Ufa opiece, jaką zapewnia mu ojciec.

Nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, które wychodzi z ust Boga. Cóż, diabeł cytuje mu Psalm 91, wersety 11 i 12, ale diabeł cytuje go wybiórczo. Kontekst wersetów od trzeciego do dziesiątego nie mówi o stworzeniu dla siebie niebezpieczeństwa, takiego jak skok ze szczytu świątyni.

Mówią o ochronie przed zagrożeniami zewnętrznymi. Nie chodzi o to, że zrobisz to, a Bóg cię ochroni, ale raczej o to, że kiedy znajdziesz się w trudnej sytuacji, możesz zaufać Bożej ochronie. Rabini, kiedy wdawali się w debaty na temat Pisma Świętego,

a Jezus robi to z niektórymi ze swoich współczesnych nauczycieli, ale rabini, gdy ktoś cytował jakiś tekst, często cytowali przeciwny tekst, mówiąc: „Nie, nie możesz być interpretując to właściwie, ponieważ ten tekst tak mówi.

A Jezus przeciwstawia się temu, co sugeruje diabeł. Mówi, że nie będziesz wystawiać Boga na próbę. Powtórnego Prawa 6.16. Teraz zwróć uwagę, skąd on cytuje.

Właśnie zacytował 8. rozdział Księgi Powtórnego Prawa. Teraz cytuje 6. rozdział Księgi Powtórnego Prawa, niedaleko stąd. Kontynuuje w kontekście tego, czego Bóg oczekuje od swojego dziecka, tego, jaki ma być Izrael, a na pewno taki, jaki ma być Jezus, jako ostateczny syn Boży. Wystawienie Boga na próbę w kontekście odnosi się do skargi Izraela na pustyni, że Bóg nie zaopatrywał w wystarczający sposób.

Jezus tego nie robi. Jest zależny od swego niebiańskiego ojca. Mateusza 4,9-10. Cóż, było wielu mesjańskich pretendentów poszukujących królestw politycznych.

Wielu spodziewało się, że królestwo Boże nadejdzie poprzez militarne zwycięstwo nad Rzymem. Masz to w zwoju wojennym z Qumran. Niektórzy próbowali czynić znaki, aby potwierdzić swoją misję i nie udało im się, jak wspomniałem wcześniej.

Ale Jezus cytuje Powtórnego Prawa 6.13, zaledwie kilka wersetów od wersetu, który właśnie zacytował. Tak więc, z tego samego kontekstu, kontekst tutaj wymaga kochania jedyne prawdziwego Boga, a tym samym odrzucenia wszystkich innych bóstw. Cóż, jeśli diabeł mówi: pokłoń się i oddaj mi cześć, stawia siebie jako kolejne bóstwo.

Jezus odmawia tego. Cytuj fragment Pisma Świętego z samego kontekstu, którego używał. W tym fragmencie widzimy także triumf tych, którzy wytrwają.

Nie zawsze przychodzi to do nas w tym życiu, ale zawsze przychodzi. Bóg jest zawsze wierny. W tym okresie próby dochodzimy do wersetu 11, do końca próby, i Jezus mówi: triumf.

Odejdź, szatanie, mówi, a szatan odchodzi. Pamiętajcie, że Jezus odmówił szukania aniołów w rozdziale 4, wersetach 6 i 7. Nie chciał polegać na aniołach, które go dogonią, jeśli skoczą. Ale teraz aniołowie przychodzą i służą mu.

To samo można zobaczyć w Getsemani, gdzie powiedział: nie, ojciec dałby mi 12 legionów aniołów, gdybym poprosił go, aby mnie bronił. Ale poddaję się woli ojca. A teraz aniołowie przychodzą i służą Jezusowi.

Czasami modlimy się o wszystko, czego pragniemy od Boga. I Bóg nas kocha. Bóg rzeczywiście wyciąga do nas rękę w naszej potrzebie.

Ale modlitwa nie polega tylko na tym, żeby otrzymać od Boga to, czego chcemy. Modlitwa polega na poddaniu naszego życia Bogu i zobaczeniu, czego Bóg od nas chce i co chce zrobić. Ten świat, o który Bóg się troszczy, dlatego Jezus powiedział, szukajcie najpierw królestwa.

I dlatego, gdy zanosi nam modlitwę wzorcową, najpierw jest to nasz ojciec, święć się imię Twoje. A potem przychodzi do innych, włączając w to modlitwę: „Nie wódź nas na próbę, tak jak Jezus tutaj nie poddał się próbie”. Następnie Jezus musi przenieść się do dużego miasta.

Teraz nie jest to duże miasto jak na standardy miejskie, ale było to duże miasto w porównaniu do Nazaretu. Kafarnaum liczyło może kilka tysięcy ludzi. Jest tam napisane, że Jezus wycofał się do Galilei, prawdopodobnie w pobliżu Perei, gdzie aresztowano Jana.

Nikt by nie wymyślił Nazaretu. Naprawdę nikt by też nie wymyślił Kafarnaum. Nie było to coś, o czym mówił ktokolwiek spoza Galilei, zwłaszcza gdy Jezus mówił: biada wam, Betsaido, biada wam, Chorazynie, biada wam Kafarnaum.

Wiesz, poza Galileą nikt nie słyszał o Chorazynie. Zatem tego rodzaju rzeczy wyraźnie sięgają najwcześniejszych galilejskich wspomnień o Jezusie. Są one bardzo jasne i nawet ktoś, kto kwestionuje inne rzeczy, powinien zaakceptować tego rodzaju rzeczy.

Teraz poprzedza to jego publiczną postugę i być może jest to strategia misyjna. Nazaret nie przyjął jego przesłania, ale Kafarnaum znajdowało się w strategicznym miejscu. Było w nim jeszcze kilka osób.

Było ich może tysiąc, może 2000, często mówi się, że około 2000. Nie było tak duże jak Tyberiada czy Seforis. Były to dwa główne miasta Galilei, ale one również były bardzo zhellenizowane.

Jezus przyszedł ze znacznie bardziej tradycyjnym żydowskim przesłaniem na temat królestwa. Paweł udał się później na tereny zhellenizowane, lecz Jezus przebywał głównie na terenach Galilei, gdzie mówi się po aramejsku i tak dalej. Drogi wokół Jeziora Galilejskiego, Kafarnaum były wspaniałym miejscem, ponieważ było to miejsce, gdzie wiele rzeczy się krzyżowało.

Miał więc stamtąd dostęp do dużej części Galilei. Stamtąd mógł dojść pieszo do Perei. Stamtąd mógł udać się piechotą na terytorium Heroda Phillipsa.

Także działalność Jezusa tam, chociaż później mówił: biada wam, Kafarnaum, bo gdyby w Sodomie działy się cuda, które się w was dzieją, to oni pokutowaliby w prochu i popiele. Jednak Kafarnaum, chociaż nie wszyscy pokutowali, większość Kafarnaum rzeczywiście zwróciła się ku wierze w Jezusa. Wiemy to później, ponieważ



archeologia pokazuje nam, że w późniejszym czasie istniała tam bardzo silna społeczność żydowsko-chrześcijańska.

Rabini znali także tamtejszego naśladowcę Jezusa, którego nazywali Jakubem z Kafarnaum, Jakubem z Kafarnaum, który słynął z tego, że modlił się za chorych i zostali uzdrowieni, ponieważ był naśladowcą Jezusa, Jezui HaNetzi. Przeciwnicy Mateusza i przeciwnicy naśladowców Jezusa krytykowali jego galilejskie pochodzenie. Często krytykowali Galilejczyków za brak wierności Torze, ale było to po prostu regionalne uprzedzenie.

To tak, jakby niektórzy ludzie w niektórych częściach Stanów Zjednoczonych spoglądali z góry w innych częściach Stanów Zjednoczonych i w różnych krajach, a niektórzy w innych częściach Stanów Zjednoczonych. Cóż, Galileę uważano za granicę Judei. Nie uważano tego za wyrefinowane.

Faryzeusze z Jerozolimy, rabini z Jamni, mogli patrzeć w dół w Galilei. Galilea ignorowała przywództwo rabiniczne już w II wieku n.e., lecz Galilejczycy faktycznie przestrzegali Tory. Przestrzegali prawa.

Wykopaliska pokazują, że większość mieszkańców Galilei bardzo poważnie podchodziła do przestrzegania prawa. Józef Flawiusz opowiada o tym, jak szli przez trzy dni, aby dostać się na święta w Jerozolimie. Chodziły tam razem całe miasta.

Osiedlenie się Jezusa w Galilei jest także zapowiedzią misji pogańskiej. Dlatego Mateusz cytuje tutaj dziewiąty rozdział Izajasza, mówiący o Galilei pogan. Walter Grundman powiedział: nie, Galilea oznacza, że Galilea była poganką i dlatego Jezus, który dorastał w Galilei, również był poganinem.

Cóż, Walter Grundman miał powód, żeby tak powiedzieć. Walter Grundman był nazistowskim teologiem, który pracował dla nazistów, a oni chcieli odjudaizować Jezusa. Chcieli, żeby Jezus nie był Żydem.

Jednak z archeologii wiemy, że w tym okresie w całej Galilei istniały osady judejskie. Ludzie wyemigrowali z Judei. Osiedlili się w Galilei.

Zatem symbolicznie przedstawia to pogan, ponieważ w Galilei istniały także pewne społeczności pogańskie, ale nie w miejscach, do których udawał się Jezus. To byli Żydzi. Mateusz w rozdziale czwartym w wersecie 17 mówi o królestwie niebieskim.

Nauczanie Jezusa można podsumować w ten sposób w kontekście nadejścia królestwa. Miało to kluczowe znaczenie w nauczaniu Jezusa u Mateusza, Marka i Łukasza. Mateusz nazywa je królestwem niebieskim.

Marek, często tymi samymi słowami, będzie mówił o nim jako o królestwie Bożym. Co zwykle oznacza królestwo? Zależy, jakiego języka używasz i jaki jest zakres semantyczny tego terminu. W języku angielskim czasami myślimy o ludziach lub miejscach.

Jednak w języku greckim i hebrajskim słowa przetłumaczone na angielski jako królestwo odnoszą się w szczególności do panowania, panowania lub władzy. Żydzi oczywiście wierzyli, że Bóg króluje w teraźniejszości. Powiedzieli, że kiedy recytują Szemę, biorą na siebie jarzmo królestwa.

Uznają, że Bóg jest królem wszechświata. Szema jest tutaj, gdzie Pan jest naszym Bogiem. Pan jest jeden, uznając, że tylko Bóg jest Bogiem.

Jednak z utęsknieniem czekali na dzień, w którym Bóg będzie królował niekwestionowany. A czasami, kiedy mówili o królestwie, właśnie o tym mówili. Dlatego też odprawiali modlitwę zwaną Kadisz.

W jego najwcześniejszej wersji, Kadisz, jego część wyglądała tak. Wywyższone i uświęcone niech będzie Twoje wielkie i chwalebne imię. Niech Twoje królestwo nadejdzie szybko i wkrótce.

Cóż, to brzmi trochę jak Modlitwa Pańska, prawda? Jezus dostosowuje to w Modlitwie Pańskiej. Zatem, Jezu, jeśli on tego nie dostosowuje, to dostosowuje, było wiele żydowskich modlitw, które miały podobny język. Ale Jezus mówi tutaj, tak jak powiedział Jan Chrzciciel, królestwo niebieskie, głoście, że jest blisko .

Teraz toczy się dyskusja wśród uczonych. Czy to oznacza, że królestwo zbliżyło się tak, że już prawie tu jest, czy też że królestwo nadeszło? W pewnym stopniu jest to kwestia semantyczna, ponieważ tak czy inaczej jest to natrętna nieuchronność. Stawia swoje wymagania naszemu życiu.

Nadchodzi królestwo. Już prawie tu jest. Musimy się na to przygotować.

A w osobie Jezusa to właśnie Orygenes we wczesnym Kościele nazywał Atabasileą, królestwem samym w sobie. Oto król i w nim z pewnością było obecne królestwo. Cóż, to królestwo, to żądanie Boga, to panowanie Boga, to Boże panowanie jest zilustrowane w następującym kontekście.

W rozdziale 4, wersetach od 18 do 22, Jezus wzywa uczniów, aby poszli za Nim. A w rozdziale 4, wersetach od 23 do 25, Jezus demonstruje swoje panowanie. Pokazuje swoją władzę nad chorobą.

Następnie w rozdziałach od 5 do 7 omawiamy etyczne implikacje królestwa Jezusa. Jeśli królestwo jest już blisko, jak mamy żyć w świetle tego nadchodzącego

królestwa? Jeśli musimy odpokutować w świetle nadchodzącego królestwa, jak wygląda skruszony styl życia? Jaki jest prawdziwy owoc pokuty, jakiego się od nas wymaga? To byłyby rozdziały od 5 do 7 Ewangelii według Mateusza. Żebyście nie pomyśleli, że po prostu przeskoczyłem do rozdziału 8. Nie, mówię wam tylko, co nadchodzi. Ale królestwa w służbie Jezusa jeszcze nie ma.

Ponieważ w przypadku naśladowców Jezusa rozpoznajemy, tak jak uznawali to współcześni Jezusowi w Judei i Galilei, wiemy, że król dopiero ma nadejść. Ale rozpoznajemy też coś innego. Jako naśladowcy Jezusa zdajemy sobie sprawę, że nadszedł król, który ma przyjść.

I dlatego królestwo, które dopiero nadejdzie, wdarło się już do historii, a panowanie Boże już działa w tym świecie w sposób szczególny. Dlatego często mówimy o królestwie składającym się z dwóch etapów lub dwóch faz. Ten, który jeszcze nie należy do królestwa, Mesjasz przychodzi dwukrotnie.

Oczekiwali przyjścia króla i przyjścia królestwa, oczekiwali zmartwychwstania. Cóż, pierwszy, który powstał z martwych, został już wskrzeszony. Jezus zmartwychwstał.

Zatem królestwo Boże już działa wśród nas. I takie myślenie pojawia się w całym Nowym Testamencie. Nie wiem, jak mogliśmy to przegapić.

Galatów, rozdział 1 i werset 4, Jezus wybawił nas z obecnego złego wieku. List do Rzymian, rozdział 12 i werset 2, nie dopasowujcie się do obecnego wieku, ale przemieniajcie się przez odnowienie umysłu. Niektóre tłumaczenia nie wyjaśniają, czy chodzi o wiek, ale jest to po grecku.

Również w 6. rozdziale Listu do Hebrajczyków jest napisane, że zakosztowaliśmy mocy przyszłego wieku. List do Efezjan, rozdział 1, 2 List do Koryntian, rozdziały 1 i 5, mówią o duchu jak po grecku arhabon. Był to grecki termin używany w dokumentach biznesowych w odniesieniu do zaliczki.

W rzeczywistości jest to słowo zapożyczone z języka hebrajskiego, występujące także w językach semickich. Arhabon, to termin określający zaliczkę, pierwszą ratę. Zatem otrzymaliśmy już początek wtajemniczenia, inaugurację naszego przyszłego dziedzictwa.

Och, będzie wspaniale. Ale mamy pierwszą część tego, ponieważ otrzymaliśmy ducha. Duch w naszych sercach oznacza, że mamy przedsmak nadchodzącego świata.

Dlatego Paweł mówi w 1 Liście do Koryntian, rozdział 2, wersety 9 i 10: oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani do serca ludzkiego nie wstąpiło, co Bóg przygotował dla tych, którzy go miłują. Ale Bóg objawił je nam przez swego ducha. To są rzeczy, których nie jesteśmy w stanie opisać słowami.

Mam na myśli, że Biblia opisuje je często językiem symbolicznym, parabolicznym językiem apokaliptycznym, może językiem poetyckim. Ale w duchu faktycznie mamy przedsmak tego przyszłego dziedzictwa. Cieszymy się przedsmakiem tego, jak to będzie przebywać w obecności Boga na wieki wieków.

Powinniśmy zatem cieszyć się doświadczeniem ducha. Rzymian 8 zawiera podobny rodzaj analogii. Rzymian 8 werset 23 faktycznie mówi o Duchu.

Mamy pierwsze owoce naszych doświadczeń. Punkt kulminacyjny królestwa, jeśli spojrzysz na ewangelię Marka, Jan i Jezus głoszą królestwo, a potem następuje punkt kulminacyjny, język królestwa i język królewski osiągają punkt kulminacyjny w rozdziale 15, Jezus na krzyżu. Marek pragnie podkreślić, że królestwo przychodzi przez krzyż i na tym się skupia.

Mateusz oczywiście ma rację. Jednak u Mateusza punkt kulminacyjny następuje na samym końcu, w rozdziale 28, kiedy Jezusowi zostaje przekazana wszelka władza w niebie i na ziemi. Jezus jest królem w królestwie niebieskim.

Teraz Jezus demonstruje swoją władzę, wzywając uczniów, aby poszli za Nim i poddali się jego władzy, powołując rybaków ludzi. Jeśli chodzi o ludzi, którzy mogą być sceptyczni wobec niektórych rzeczy zawartych w ewangeliach, cóż, możemy im powiedzieć, spójrz, większość mędrców uważała szukanie uczniów za upokarzające. Nie wyszedłbyś i nie próbowałbyś pozyskać uczniów, aby poszli za tobą.

Czekałeś, aż uczniowie cię uhonorują i będą cię szukać. Zatem większość mędrców by tego nie zrobiła, nie byłby to rodzaj historii, którą można by wymyślić o mędrca. Z innych źródeł z udostępnionego materiału Mateusza i Łukasza wiemy również, że Jezus powołał swoich uczniów w Mateusza 8:19 do 22 i Łukasza 9:57 do 62.

Wiemy również, że Jezus miał uczniów, a liczba 12 jest dobrze potwierdzona. I moglibyśmy o tym porozmawiać w dalszej części kursu. Zwykle jednak nauczyciele mieli uczniów, którzy propagowali ich pracę.

Zatem to, że Jezus miał uczniów, jest sprawiedliwe, można by się tego spodziewać. Niektórzy uczeni zwracają także uwagę, że Mateusza 4:19, w którym wzywa on uczniów, aby za nim podążali, ma wyraźnie semicki charakter. Ale być może najbardziej oczywistą rzeczą jest to, że nie ma powodu wymyślać rybaków.

To znaczy, rybacy nie byli chłopami. Być może dlatego oni i poborca podatkowy są wymienieni, a zawody pozostałych nie są wymienione. Może nie były tak prestiżowe, że tak powiem.

Ale rybacy nie byli aż tak prestiżowi. To znaczy, gdybyś chciał stworzyć kilku naśladowców Jezusa, stworzyłbyś uczonych w Piśmie, faryzeuszy, a mógłbyś nawet stworzyć saduceusza lub dwóch. Ale Jezus powołuje rybaków ludzi, rybaków ryb, aby stali się rybakami ludzi, często czerpiąc z naszych doświadczeń.

Rybacy. Galilejczycy byli w dużym stopniu zależni od ryb i zbóż. Sprzedawcy suszonych ryb, sprzedawcy suszonych lub solonych ryb, aby je zakonserwować.

A galilejskim rybakom zwykle żyło się lepiej niż chłopom. Często, gdy Bóg powołuje ludzi, nie zawsze to robi, ale często korzysta z naszych przeszłych doświadczeń. Mojżesz i Dawid byli pasterzami.

Cóż, czyni ich pasterzami dla Izraela. Ci ludzie byli rybakami. Czyni ich rybakami ludzi.

Często może wykorzystać umiejętności, które już otrzymaliśmy w inny sposób, i wykorzystać je dla swojego królestwa, a także dać nam inne rodzaje prezentów. Nawet gdy byłem ateistą, uwielbiałem studiować starożytne greckie i rzymskie zagadnienia. Czytałem rzymskich historyków, greckich klasyków, greckich filozofów i tak dalej.

A kiedy zostałem chrześcijaninem, pomyślałem: o nie, teraz po prostu przeczytam Biblię. Ale odkryłem, że w końcu odkryłem, że, och, niektóre z tych informacji naprawdę pomogły mi zdobyć pewne podstawy do mojej pracy naukowej, nie tak bardzo, jak źródła żydowskie, w zakresie których nie miałem żadnego przeszkolenia, ale dało mi to mi dużo tła. Tak naprawdę był jeden punkt: byłem bardzo nowym chrześcijaninem i miałem nim być, to było na drugim roku łaciny i miałem tłumaczyć Wojnę galijską Cezara.

Cezar był władcą rzymskim, niezbyt długo, bardzo szybko został zabity, ale chciał być władcą Rzymu. I jako rzymski generał napisał książkę zatytułowaną Wojna galijska. Miałem to przetłumaczyć.

W drodze do domu pomyślałem: wiesz, nie chcę uczyć się łaciny. Nie chcę tłumaczyć Cezara. Chcę teraz tylko przeczytać Biblię, ponieważ porzuciłam wszystko, aby podążać za Jezusem.

Otworzyłem Biblię i włożyłem palec w dół. Nie jest to dobra metoda interpretacji, ale przy tej okazji tak zrobiłem. Wsunąłem palec w dół, mając nadzieję, że powie: porzuć wszystko i podążaj za mną.

Zamiast tego był to 20 rozdział Łukasza. Napisano w nim: „Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga”. Cóż, nie jest to uniwersalne znaczenie tego tekstu.

Nie mogę wszystkim opowiadać, trzeba przetłumaczyć Cezara, ale Bóg posłużył się tym w moim przypadku. I odrobiłem zadanie domowe. Tak czy inaczej, Bóg często zabiera rzeczy z naszego pochodzenia.

Powinniśmy poświęcić mu wszystko, ale czasami wykorzysta dary, które nam dał, często w sposób, którego się nie spodziewamy. Być może będziemy musieli je porzucić, aby za nim podążać, ale czasami i tak ich użyje. A potem niektóre rzeczy, które musimy zatrzymać, rezygnujemy z nich i nie odzyskujemy ich.

W porządku. On wie, co jest najlepsze. Jest godny zaufania.

Jezus wzywa ich do naśladowania. Ponownie, tylko najbardziej radykalni starożytni nauczyciele wzywali uczniów, aby podążali za nimi, a zwłaszcza aby pozostawili swoje zasoby, aby mogli za nimi podążać. Porzucenie firm rodzinnych byłoby zwykle obraźliwe nie tylko dla Twojej rodziny, ale w ogóle dla społeczeństwa.

Ale tutaj mamy relacje o radykalnym uczniostwie. Jezus został powołany, swoje powołanie przed Ojcem, Mateusz rozdział trzeci, wersety 16 i 17. Jezus jest Synem Bożym.

Jego misja jest przedstawiona jako misja sługi i króla. A teraz Jezus wzywa uczniów, aby Go naśladowali. I w tym przypadku, a w wielu przypadkach, być może zwykle, nazywa się je mobilnością w dół.

Rzemieślnicy, rybacy, poborcy podatkowi nie należeli do elity, ale byli w znacznie lepszej sytuacji niż zwykle chłopi czy rolnicy na galilejskich wsiach. Tak więc firmy rodzinne również, takie jak spółdzielnie rybackie, a Mark wspomina, że jedna z rodzin zatrudniała służbę. Poza tym wydawało się, że te dwie rodziny współpracowały przy rybołówstwie.

Zatem nie chodzi tu tylko o rybaków zarzucających sieci, żeby złowić trochę ryb do spożycia. Byli to ludzie, którzy sprzedawali ryby. Zwykle w okolicach Jeziora Galilejskiego można by z tego całkiem nieźle żyć, gdyby było nas stać na sieci i na naprawę i czyszczenie sieci.

Byli jednak gotowi porzucić swoje źródło utrzymania. Chociaż może nie dotyczy to każdej pory roku, bo były takie pory, kiedy w porze deszczowej nie można było zbyt wiele podróżować po Galilei. Ale w pozostałych porach roku podążali za Jezusem.

Dlatego przez większą część roku musieli porzucić środki do życia. A Jezus jest tego wart. Tak jak mówi nam w rozdziale 13, wersetach od 44 do 46, niezrównana wartość królestwa jest warta wszystkiego innego.

Jezus jest wart wszystkiego, co musimy zrobić, aby Go naśladować, ponieważ będziemy z Nim żyć na zawsze. Teraz, kiedy idą za Jezusem, nie stają się całkowicie bezdomni. Czwarty rozdział Ewangelii Mateusza mówi nam, że Jezus osiedlił się w Kafarnaum.

Zatem Jezus miał gdzie się zatrzymać, mimo że twierdzi, że nie ma gdzie głowy oprzeć. To hiperbola. To retoryczne przesada.

Ale nadal wysyła wiadomość, że musimy być gotowi do poświęceń. Podróże sezonowe. Od grudnia do marca w tym regionie panowała pora deszczowa.

Przez 30 do 50 dni padał deszcz. Nie można było za dużo podróżować. Rolnicy mieli większą swobodę poza sezonem siewów i żniw.

Ale uczniowie niekoniecznie musieli podróżować przez cały czas. Nie było to też całkowite odrzucenie rodziny. Do większości rzeczy w Judei, przepraszam, do większości rzeczy w Galilei można było dojść w ciągu jednego lub dwóch dni.

Zatem, jeśli popłyną łódką, no wiesz, niekoniecznie na zawsze rozstają się ze swoimi rodzinami. Ale, wiecie, czasami może to być także poświęcenie dla służby, ale nie jest to całkowicie wymagane. Później Paweł w 1 Liście do Koryntian 9 mówi o tym, jak Piotr zabiera ze sobą swoją żonę, a pozostali uczniowie zabierają ze sobą swoje żony.

Paweł i Barnaba mówią: cóż, my nie mamy żon, ale inni uczniowie tak robią. Często można było z nimi podróżować. Może dzieci były już dorosłe, niezależnie od okoliczności.

Porzucają jednak swoje rodzinne firmy, ale nie powinniśmy tego źle odbierać. Ponieważ Jezus mówi także w 15 rozdziale Ewangelii Mateusza, że masz czcić ojca i matkę. Mówi także w rozdziale 19, wersecie 9, że macie być wierni swojemu małżeństwu, a nie je opuszczać.

Zatem nie mówi o wyrzeczeniu się rodziny, ale przede wszystkim mówi o pierwszych sprawach. Jezus jest ważniejszy niż cokolwiek innego. Późniejsi rabinzi, dwie szkoły rabinów z pokolenia Jezusa, faryzeusze z pokolenia Jezusa, powinienem powiedzieć, były szkołami Szammaja i Talala.

I debatowali między sobą o tym, jak długo mąż może przebywać z dala od żony. A jeśli jego nie będzie dłużej, powiedzieli, będzie mogła uzyskać rozwód. Ona idzie do rabinów i oni mogą, nie sugeruję tego, ale mówię tylko, że faryzeusze za czasów Jezusa mówili, że mężowi wolno było przebywać poza domem tylko przez określony czas.

I debatowali, czy będzie to tydzień, czy dwa, ponieważ bardzo poważnie podeszli do odpowiedzialności małżeńskiej. Powiedzieli jednak, że ze względu na Torę może to potrwać dłużej. Był jeden rabin, rabin Akiba, o którym później rozmawiali.

I to, jak sądzę, nie jest prawdziwa historia, ale pokazuje, że rzeczywiście zrobili wyjątek w studiowaniu Tory, udając się na naukę z nauczycielem. Że przez siedem długich lat nie było go z żoną. A potem wraca do domu po siedmiu latach, podchodzi do drzwi domu i słyszy, jak jego żona rozmawia z sąsiadem.

A sąsiadka mówi: Rachel, jak możesz nadal kochać tego człowieka, skoro nie ma go od ciebie przez siedem lat? Powiedziała, że to ze względu na Torę. Gdyby był z dala ode mnie przez kolejne siedem lat, nadal bym go kochała. Po czym, oczywiście, nie wchodząc do domu, Akiba odwrócił się, odszedł i uczył się przez kolejne siedem lat, po czym wrócił z tysiącami uczniów, którzy podążali za nim.

A teraz znów nie jest to prawdziwa historia, ale ilustruje fakt, że bardzo poważnie traktowali rodzinę, ale bardzo poważnie traktowali także studiowanie Tory. Jezus jest przede wszystkim, ale to nie znaczy, że nie dbasz o swoją rodzinę. Jezus chce, abyśmy i my tak czynili.

On chce, żebyśmy także kochali naszą rodzinę. Ale czasami, gdy są w konflikcie, musimy dokonać wyboru, a Jezus zawsze jest na pierwszym miejscu. Jezus ukazuje królowanie Boga z mocą.

służby Jezusa . Podobne podsumowanie publicznej posługi Jezusa mamy tuż przed następną częścią przemówienia, następną przemową Jezusa i kolejnym kazaniem w 10 rozdziale Ewangelii Mateusza.

Tutaj, u Mateusza, tuż przed Mateuszem od piątego do siódmego, jest mowa o uzdrowieniu i nauczaniu Jezusa. To samo masz na końcu dziewiątego rozdziału Ewangelii Mateusza, zanim dojdiesz do rozdziału Mateusza 10. Jest więc napisane, że uzdrawiał tak wielu ludzi, że przyprowadzano do niego każdego chorego z rzymskiej prowincji Syria.

Czy to dosłownie oznacza każdą chorą osobę? Prawdopodobnie właśnie to nazywamy hiperbolą. Żydowscy nauczyciele i Mateusz często używali hiperboli, co było retoryczną przesadą. To była figura retoryczna, żeby coś powiedzieć.

Nie oznacza to więc dosłownie każdej osoby chorej w Galilei. Mam na myśli, że w przeciwnym razie nie byłoby nikogo, kto mógłby zostać uzdrowiony w pierwszych kilku rozdziałach Dziejów Apostolskich. Ale w każdym razie przyprowadzali do Jezusa wielu chorych.



I uzdrawiał chorych. Usługiował w synagogach, gdzie ludzie byli bardzo otwarci na przychodzenie i wykłady popularnych nauczycieli, zwłaszcza dobrych mówców, ponieważ w synagogach galilejskich nie było księdza w każdej synagodze. Większość faryzeuszy przebywała w Jerozolimie.

Nie mieli wystarczającej liczby faryzeuszy, aby chodzić po wszystkich synagogach i nauczać lub skrybów, zwłaszcza tych niezbyt kompetentnych. Tak więc Jezus naucza w synagogach i uzdrawia chorych. Czy Jezus przyciągałby tłumy? Cóż, każdy, kto cieszy się reputacją uzdrowiacza, przyciągnąłby duże tłumy.

Pomyśl o gorących źródłach w Hamat Tyberiadzie i innych miejscach starożytnego świata. A Hamat Tyberiaada jest w Galilei. Masy przybywały do tych miejsc, ponieważ uważano, że gorące źródła mają właściwości czystości, dzięki którym są zdrowsze.

Nic więc dziwnego. Jezus zyskuje reputację uzdrowiciela. Wielu ludzi przyjdzie i pójdzie za nim.

I pochodzą z dużych odległości. Niektórzy z nich pochodzą z odległych miejsc, z prowincji Syrii, niedaleko Galilei. Cóż, to pomaga zobrazować misję pogan, o której mówiliśmy.

Mówi także o wierze ofiarnej. Pamiętam, że jeden z moich uczniów, kiedy uczyłem w Kenii, opowiadał mi o swojej siostrze, o tym, jak ta właśnie ciągnęła się po ziemi. Jej nogi nie działały.

Były całkowicie nieczynne. Więc po prostu ciągnęła się po ziemi. A jej matka tak bardzo pragnęła uzdrowienia.

I usłyszała, że ktoś będzie się modlił za chorych w kościele, ale to było daleko, za tą rzeką. I będzie musiała sama nosić dziecko, ponieważ ojciec powiedział: „Nie, modliliśmy się”. Mam po prostu złamane serce.

Nie mogę tego zrobić ponownie. I rozumiem tego rodzaju uczucia. To zdarzyło się zanim nie było uzdrowienia.

Modlili się i nie było uzdrowienia. I czasami tak się dzieje. Powtórzę jeszcze raz: uzdrowienia są znakami obiecannej przyszłości.

Nie oznacza to, że w tym wieku każdy zawsze zostaje uzdrowiony. Mogą być też ludzie, którzy z teologicznego punktu widzenia uważają, że w tym wieku każdy powinien zostać uzdrowiony. Ale jeśli ich zapytasz, czy wszyscy, za których się modliłeś, zostali uzdrowieni? Są szanse, że powiedzą ci, że nie wszyscy, o których się modliłem, zostaną uzdrowieni.

Ale w każdym razie, niezależnie od wyjaśnień, jakie chcemy dać, jest to coś, z czym często musimy się zmagać na tym świecie, ze smutkiem i bólem. Ale w tym przypadku matka położyła dziecko na plecach i niosła je. Musiała przeprowić się przez rzekę.

To była bardzo, bardzo trudna i żmudna podróż. I tym razem dziecko zostało uzdrowione. A osoba, studentka seminarium, która mi to opowiadała, wie o tym, bo to była jego młodsza siostra.

Została uzdrowiona. Nie została wyleczona od razu, ale po tygodniu lub dwóch wszystko było w porządku. Mogła chodzić.

A teraz jest dorosła. Wyszła za mąż. Nigdy więcej nie miałem z tym nawrotu.

Zatem czasami ofiarne akty wiary nie stanowią gwarancji, że Bóg jest godny naszej wiary, niezależnie od tego, co robi. Jednak ci ludzie wyrażają swoją wiarę w sposób ofiarny, ponieważ wierzą, że to Jezus miał moc ich uzdrowić. Ale ten fragment daje nam także ostrzeżenie przed popularnością, ponieważ jest częścią szerszego kontekstu ewangelii Mateusza.

Jeśli zatrzymamy się na tym fragmencie, moglibyśmy pomyśleć, że morał z tej historii jest taki, że służysz Bogu, przechodzisz testy, a Bóg cię namaści i wszyscy zostaną uzdrowieni. A tłumy pójdą za tobą i będą cię kochać. Ale pamiętajcie, że w 27 rozdziale Ewangelii Mateusza tłumy wołają: ukrzyżujcie go, ukrzyżujcie go.

Popularność nie jest wiarygodna. Popularność przychodzi i odchodzi. Kiedy już to mamy, wykorzystajmy to dla Jezusa.

A kiedy tego nie mamy, wszystko jest w porządku. Żyjemy na cześć Boga, a nie na swoją. Teraz, prawdopodobnie w rozdziale 27, tłumy, które wołają, krzyżują go, krzyżują go, to nie te same tłumy, które podążają za nim i pozdrawiają go, gdy wchodzi do Jerozolimy.

Wiesz, było wielu galilejskich pielgrzymów, którzy pozdrawiali Jezusa. Wiedzieli, kim był Jezus. Tłumy wołają i krzyżują Go.

Słuchamy, co powiedzieli im ich przywódcy w Jerozolimie. Ale pomimo tego historycznego rozróżnienia, w tłumie nadal istnieje ciągłość narracji, która sugeruje nam, że nie zawsze będziesz cieszył się popularnością. Przyszło i odeszło wraz z Dawidem.

Przychodzi i odchodzi razem z nami. Korzystaj z niego, póki go masz. I pamiętajcie, to Jezusa przyszliśmy oddać cześć.

Mateusz nieustannie to podkreśla. Jesteśmy uczniami i sługa nie jest większy od pana. Zatem uczcijmy go.

To jest dr Craig Keener w swoim nauczaniu na temat Księgi Mateusza. To jest sesja 6 z Ewangelii Mateusza 3-4.